

kwiecień—maj 2011  
nr 17(80)

# SZPIŁA

Gazetka Publicznego Gimnazjum w Pajęcznie **Cena: 1 zł**

Od redakcji

Hej, hej!

Powracamy po krótkiej przerwie. ; ) W Waszych rękach kwietniowo-majowy numer „Szpili”. Zachęcamy do zapoznania się z wiosennymi artykułami. Szczególnie polecamy sprawozdanie ze świętowania w naszym gimnazjum Dnia Talentów. Do tego, jak zawsze, trochę humoru na umilenie dnia. Ale nie tylko... W nowym numerze także parę poważniejszych tematów. Zresztą przeczytajcie sami!

Życzymy dużo słońca!

Redaktor naczelna  
Eliza N.



Szpila 1

## *Powitanie wiosny – „Dzień talentów”*

Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosiło rok szkolny 2010/2011 „Rokiem odkrywania talentów”. Akcja ma na celu poszukiwanie i wspieranie zdolnych ludzi, bo przecież wielu uczniów posiada jakiś talent jak diament. Należy go tylko odkryć i oszlifować, aby lśnił pełnym blaskiem. W odpowiedzi na apel Pani minister Katarzyny Hall Publiczne Gimnazjum w Pajęcznie zdobyło ministerialny certyfikat Szkoły Odkrywania Talentów. 25 marca 2011 w piątek powitaliśmy wiosnę w naszej szkole i dobrze bawiliśmy się. Był to wyjątkowy dzień, rozgrzewający nasze serca i oczekiwania. W tym dniu mieliśmy możliwość podziwiania talentów i pasji naszych szkolnych gwiazd. Gimnazjaliści mieli szansę zaprezentowania swoich umiejętności: wokalnych, tanecznych, recytatorskich, sportowych oraz gry na instrumencie muzycznym. Wszyscy nauczyciele naszej

szkoły byli do dyspozycji uczniów i jak zawsze chętnie służyli pomocą, radą i opieką w tym dniu, wspierając uczniów w działaniach.

Uroczystość odsłonięcia tabliczki „Szkoła Odkrywania Talentów” odbyła się o godz. 10.00. Z tej okazji odwiedziło nas wielu gości: Elżbieta Modrzejewska – dyrektor delegatury Sieradz KO w Łodzi, Paweł Zdybowicz – przewodniczący rady rodziców oraz przedstawiciele władz gminy i powiatu. Goście z wielkim zainteresowaniem przyglądali się



Szpila 2

pracy uczniów.

Tego dnia odbyło się mnóstwo ciekawych zajęć, występów, prezentacji. Wszy-



scy nie tylko odkrywali talenty, ale świetnie się bawili. Każdy znalazł coś dla siebie. Odbyły się ciekawe warsztaty fizyczne i chemiczne. Młodzi fizycy konstruowali podczas zajęć obwody elektryczne. Ci, którym matematyka na co dzień sprawia problemy, mogli dziś sprawdzić swoje możliwości w konkursie „Sudoku”. Pod okiem pań uczących języków obcych od-

był się konkurs karaoke w języku angielskim i niemieckim.

Ogromnym zainteresowaniem cieszył się program teatralno- muzyczny „Mam talent”. Jak się okazuje talentów artystycznych: początkujących aktorów, piosenkarzy, konferansjerów w szkole nie brakuje. Każdy z uczestników zabawy „Mam Talent” zaprezentował swoje umiejętności, które oceniło jury w składzie: Potocka Katarzyna , Dłubak Agata, Bartek Wilkoszewski. Występy miały charakter zespołowy i indywidualny. Duże wrażenie na publiczności i oceniających wywarła Paulina Kapuścińska z klasy III f , która bardzo czysto i poprawnie zaśpiewała, a także Marek Lebioda który zaśpiewał piosenkę przez siebie napisaną. Organizatorami zabawy były Panie D. Iskra, A. Goszczyńska, A. Gleń i A. Szataniak.

Nasza placówka może poszczycić się także działalnością koła artystycznego „Wróćmy do rękodzieła”. Uczniowie pod kierunkiem nauczycieli świetlicy J. Lange, A. Miękiny, I. Złośnik po-

znali dziś już nieco zapomniane tajniki rękodzieła, tworząc misterne barwne prace. Kogo nie zainteresowały te zajęcia, mógł spróbować zmierzyć się z profesjonalnym dziennikarstwem w redakcji gazetki szkolnej „Szpila”

podczas tzw. Dnia Otwartego Gazetki pod opieką Pani Łucji Krzak. Część uczniów wybrała karierę muzyczną, odnajdując swe powołanie w „Laboratorium muzyki”. Natomiast wyciszenia i skupienia wymagał od uczniów turniej szachowy – to gratka dla szkolnych myślicieli. Humanisci skupili się wokół zabawy słowem i w konkursie „Kalambury” walczyli o palmę pierwszeństwa. Wśród naszej młodzieży są liczni miłośnicy przyrody i turyści-krajoznawcy, którzy sprawdzali swą wiedzę w konkursach przyrodniczych i geograficznych. Odbyły się także ciekawe zajęcia z wykorzystaniem tablicy interaktywnej. W tym niezwykłym dniu nie zapomnieliśmy o bezpieczeń-



stwie. Znamcy przepisów ruchu drogowego rywalizowali w konkursie Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Najmłodszy uczeń poznawał nowoczesne metody szybkiego zapamiętywania. W hali sportowej również odbyły się zawody sportowe zorganizowane przez nauczycieli w-f B. Stępień i K. Korasz połączone z Dniem Matematyki przygotowane przez I. Jędrzejewską i A. Bęben. Przedstawiciele klas 3 pokonując tory przeszkód, wykonując poszczególne ćwiczenia sprawnościowe, rozwiązywały zadania (rebusy, krzyżówki). Pierwsze miejsce zdobyła kl. III D z 14pkt., II m-ce kl. III A i III m-ce kl. III B. W późniejszych godzinach odbyły

się mecze i turnieje z piłki siatkowej, piłki koszykowej i piłki nożnej zarówno dla dziewcząt

punktu widzenia uczniów, a nam, nauczycielom, na naszych podopiecznych. Niektórzy



jak i chłopców, a sędziowane były przez kadrę nauczycieli w-f.

Był to niezwykle twórczy dzień. Uczniowie wykazali się ogromną kreatywnością, którą ćwiczyli podczas uczestnictwa w ubiegłorocznym projekcie unijnym. Cieszy nas, że nasi uczniowie oprócz sukcesów naukowych, osiągają również sukcesy artystyczne i sportowe. Dzień talentów pozwolił nam inaczej spojrzeć na kolegów z

uczniowie naprawdę mile nas zaskoczyli...

Dzień odkrywania talentów dał nam wiele satysfakcji i wiary w możliwości wychowanków. A więc odkrywajmy talenty...

***"Patrząc na małe dziecko, być może patrzysz na wielkiego człowieka".***

*K. Korasz*

## WIDZEW ŁÓDŹ W NASZYM GIMNAZJUM

4 kwietnia 2011 o godz. 12.30 w hali sportowej naszego gimnazjum odbyło się spotkanie z piłkarzami Widzewa. Zjawili się ok. 200 osób; uczniowie, nauczyciele, Dyrekcja publicznego Gimnazjum w Pajęcznie, zastępca burmistrza Pajęczna Sławomir Goszczak, a także telewizja.

Gorąco przywitano zagranicznych piłkarzy, a byli nimi: Brazylijczyk Carlos Eduardo de Souza Tomé (inaczej Du-



du) oraz Fin Riku Riski. Zawodnicy posługiwali się językiem an-



gielskim i... polskim z pomocą tłumacza. Wraz z nimi przyjechali Cezary Świąteczak i Michał Właźlik. Po przywitaniu wszystkich gości jeden z uczniów naszego gimnazjum przypomniał historię klubu. Przez cały czas można było oglądać bramki, jakie widzowiacy strzelali drużynom Liverpoolu, Juventusowi, Manchesteru United czy Borussia Dortmund wyświetlane na rzutniku. Później zaczęła się rozmowa z zawodnikami. Piłkarze



musieli radzić sobie z pytaniami od uczniów, a miały one bardzo różną tematykę. Poproszono ich m.in. o podanie powodów nie najlepszego ostatniego meczu ligowego z Arką, pytano, jak wyglądał rozwój

kariery w Polsce, jak spędzają czas wolny od sportu, jak wygląda ich przygotowanie do meczy. Piłkarze wyrażali również opinie na temat polskich kobiet... :)

Kiedy już widzowie otrzymali odpowiedzi na wszystkie nurtujące ich zagadnienia, piłkarze dali próbkę



swoich umiejętności podczas krótkiej zabawy z piłkami. Po nich swoim opanowaniem piłkarskiego fachu mogli pochwalić się chętni wybrani spośród zgromadzonej widowni. Zorganizowano dla nich dwa konkursy. Jeden polegał na żonglerce, drugi natomiast na trafianiu piłką w poprzeczkę. W żonglerce najlepszy z uczestników był Patryk Smolarz z klasy III F. Trafienia w poprzeczkę bramki udało się Michałowi



Potockiemu z klasy III . Każdy z uczestników, a wśród nich również przedstawicielki płci pięknej, otrzymał zestaw klubowych pamiątek. Zwycięzcom dodatkowo wręczono koszulki Widzewa oczywiście na życzenie z autografami Riku Risku i Dudu. Na zakończenie głos zabrał Pan Świąteczak, który podziękował władzom szkoły i kibicom Widzewa z Pajęczna za przygotowanie spotkania.



Wyraził również nadzieję, że do tego typu imprez będzie dochodziło częściej.

W końcu nadszedł czas na chyba najbardziej oczekiwany punkt programu czyli autografy na koszulkach, piłkach, kartach, plakatach, zawodnicy chętnie i cierpliwie pozowali do zdjęć z uczniami. W tym czasie rozdawano gadżety – te otrzymane od klubu, od rady kibiców

oraz przygotowane przez nas specjalnie na tę okoliczność; długopisy, plakaty, karty z zawodnikami, naklejki itp. Żaden z uczestników spotkania nie wyszedł z pustymi rękami. Spotkanie zostało zorganizowane we współpracy z Ogólnopolskim Stowarzyszeniem Kibiców „Tylko Widzew”, pomocą panów Michała Marchewki i Rafała Goszczyńskiego.

*Opracowała K.Korasz*





## Powiedzonka nauczycieli

„Wiesz co? Ja do twojej uwagi będę tylko datę dopisywać, bo nie chce mi się ciągle przepisywać tego samego.”

„Ty chyba grasz z kolegami w Zespole Nadpobudliwości Psychoruchowej.”

„Tak więc mamy tu same zawody albo damskie, albo żeńskie.”

„Mnie to by się przydała u was pieczątką „Brak pracy domowej”, bo mnie ręka boli od sprawdzania waszych zeszytów.”

Dialogi nauczyciel-uczeń:

„ - Chodzi o to, aby światło przeprowadzało zmarłą duszę do nieba.  
- A jeśli nie ma prądu?.”

„ - Co oznacza skrót „Koh” w Piśmie Świętym?  
- Wodorotlenek potasu.”

„ - Prosiłem, by nie rozmawiać.  
- Ale ja tylko mówiłem.”

„ - Ale XYZ powiedziała, że to grzech, że zjadłam batona w piątek.  
- Czy baton to mięso?!  
- No a nie?!”

„ - Proszę pani, ona mi pokazuje język!  
- Tylko jej nie ugryź w ten język ze złości.”

„ - Co?  
(uczeń, nie dosłyszawszy)  
- Wio!  
- <Wio> to się do konia mówi.  
- O, szkolony woźnica się odezwał!”

„- Wyjmijcie karteczki...  
- O nieee...  
- ...I napiszcie u góry datę 1 kwietnia i tytuł: Prima Aprilis ;) )  
- Cha-cha, proszę pani, jakie to było wiarygodne!!!”

„ - W Wielki Post trzeba sobie odmawiać przyjemności.  
- A jak ja lubię spać, to znaczy, że nie mogę w Wielki Post?  
- Możesz, ale ważne, żeby sama.”

Opr. El!za  
[powiedzonka@op.pl](mailto:powiedzonka@op.pl)



# Pamiętnik Adriana

ZABAWA W CHOWANEGO Z POWIETRZEM I DZIECKO ANIOŁA

25 marca 2011r., piątek

Ten dzień zmienił moje życie i niekoniecznie na lepsze, ale mimo to nie żałuję tego, co się stało...

Na szóstej lekcji ktoś rzucił hasło: „Zwiewamy z bioli!”. Na przerwie wszyscy rozważali na ten temat, lecz po chwili zapanowała cisza pod klasą. Nie byłem pewien, czy powinienem był to robić, ale postanowiłem pójść za głosem większości. Nie podobała mi się ta

sprawa, jednak po chwili zmieniłem zdanie, gdy ujrzałem w tłumie Angelikę. Od razu wszelkie problemy się ulotniły i gdzieś odleciały

daleko ode mnie. Miałem wrażenie, jakby nikogo tam nie było prócz niej. Jej blond włosy lśniły w blasku wiosennych promieni słonecznych, a błękitne, mętne oczy były senne i namiętne. Kiedy otwierała swoje usta, jej wargi powoli się rozszerzały, a kiedy przemawiała, jej głos był lekki i spokojny.



Mówiła nisko z lekką chrypką. Zdawałoby się, że jest aniołem w ludzkim ciele. Też zamierzała z nami iść.

Po dzwonku na lekcję cała klasa zbiegła w pośpiechu do szatni. Było bardzo ciepło, więc włożyliśmy kurtki do plecaków. Szliśmy w kierunku rzeki w środku starego lasu.

Ostatnio wszyscy moi przyjaciele się ode mnie odwrócili i nawet nie wiem dlaczego. Byłbym szczęśliwy,

gdyby ktoś mi powiedział, w czym zawińnię, to na pewno bym przeprosił i obiecał poprawę. Ale nie to mi

było wtedy w głowie...

Wiedziałem, że robię źle i, że na pewno poniosę konsekwencje tego wybryku.

Podczas wędrowki nad moimi myślami zapanowała długowłosa blond piękność. Ciągłe się uśmiechała i była szczęśliwa. Lubilem na nią patrzeć. Przyglądać się jej. Ob-

serwować każdy jej nawet najmniejszy ruch i zapamiętywać każde jej drgnięcie warg, kiedy się uśmiechała. Każde było inne. Odkrywałem ją na nowo za każdym razem, kiedy na nią spojrzełem. Nie zauważyłem nawet, że zdążyliśmy dotrzeć na miejsce. Wszyscy się bawili. Nieopodal mieszkał kolega z klasy, więc przyniósł parę rzeczy. Duża część klasy rozmawiała przez chwilę na uboczu, a ja nadal wpatrywałem się w anioła stąpającego grząsko po ziemi. Po chwili podeszli do mnie i jeden z nich zaczął krzyżeć na cały głos:

**-Elo! Ludziska! Słuchajcie mnie! Mam pomysł!!!**

Wszyscy podeszli zaciekawieni i stanęli koło mnie.

**-Co wy na to, żeby się pobawić w chowanego!?** - nikt nie wyraził sprzeciwu- **No dobra, no to Adrian szuka, ej! Ty! Liczysz!**

Podszedłem do najbliższego drzewa i zacząłem liczyć do stu.

Po pewnym czasie:

**-Dziewięćdziesiąt dziewięć, STO! Szukam!**

Obróciłem się i powoli otworzyłem oczy. Zobaczyłem tylko ogromną rzekę i stare, spróchniałe drzewa z grubym pniem, cisnące się i w większości pochylone nad taflą wody. Były niesamowicie intensywnie zielone jak na tę porę roku.

Rozglądałem się wokoło, lecz nie słyszałem, ani też również nikogo nie widziałem. Rozpocząłem poszukiwania. Sprawdziłem pod każ-

dym kamieniem, za każdym drzewem. Powoli zaczęło się ściemniać. Niebo pokryła fioletowa smuga, a słońce zniknęło za widnokretem, zostawiając po sobie różowoczerwone mazię nad sklepieniem. Spojrzałem na zegarek. Była już prawie szósta, a ja jeszcze nikogo nie znalazłem. Zacząłem się już trochę niepokoić. Nadal szukałem, a z minuty na minutę byłem coraz bardziej zaniepokojony. Nigdzie ich nie było. Jak to możliwe?! No dobra, nie mam już siły.

**-Hej! Wychodźcie! Poddaję się! Możecie już wyjść!...**

Czekałem trochę. Minęło pięć, dziesięć, trzydzieści minut i jeszcze nikt nie przyszedł. To mi się nie podoba...

**-Ej! Wylażcie! To nie jest śmieszne!!!-** Po czym sięgnąłem po swoją ulubioną książkę: „Władca pierścieni” i zanurzyłem się w świecie fantazji.

Po jakimś czasie, kiedy czytanie uniemożliwił mi brak światła dziennego, znów spojrzełem na zegarek. Dochodziła 21: 00. To już zaczęło mnie martwić.

Nie wiedziałem, co robić. Nie znam drogi powrotnej i nie ma tu w pobliżu nawet domów mieszkalnych. Chcąc nie chcąc, sięgnąłem po plecak, oparłem o niego głowę i starałem się zasnąć.

Po chwili usłyszałem trzask. Ktoś był w pobliżu. Kto, lub co to mogło być?

**-Halo! Jest tu kto!?**

Ciąg dalszy nastąpi

## Z zapisków Majki

Wracam do szkoły! Nareszcie! Jeszcze nigdy nie czułam takiej radości związanej z powrotem do niej. Przez wszystkie te dni zawsze towarzyszyli mi znajomi. Czułam ogromną radość, że tak wiele osób mnie wspiera. A teraz już koniec. Czas zmierzyć się z zaległościami. Najgorsze jeszcze to, że w tym roku przyszedł czas na egzaminy gimnazjalne. Już niedługo zaczną się te trzy dni. Mimo że nie należę do osób, które miały kiedykolwiek problemy z nauką, czuję lekki strach. Szczególnie boję się testu matematyczno-przyrodniczego. Zawsze nie byłam najlepsza z matematyki. Na dodatek test próbny również z tego materiału nie poszedł mi za dobrze. Mimo iż nie wiążę swojej przyszłości z tą dziedziną, wołałabym, aby na moim świadectwie liczba punktów nie była tak mała. Pociesza mnie myśl, że nie jestem sama. Wiele osób obawia się właśnie tego testu. No ale cóż, nawet jeżeli nie będę miała zadowalającego wyniku, to świat się nie zawali. Do odważnych świat należy! ;D W takim razie dzisiaj pierwszy dzień w szkole po tym, co się stało. Sama się sobie dziwię, że jestem zadowolona. Na moje wspólne wędrowki z Aśką będziemy musiały jeszcze poczekać. Moja noga nie jest jeszcze w pełni sprawna. I w najbliższym czasie nie będzie. A więc przez najbliższe 3 tygodnie do szkoły będę jeździła z rodzicami. Trudno.

Wysiadłam z samochodu. Aśka czekała na mnie pod szkołą. Ucieszyłam się, że ją widzę.

- No i jak? Wiesz... Ja bym się chyba nie cieszyła z powrotu – powiedziała.

- Cieszyłabyś się. Lepsze to niż 2 tygodnie siedzenia w szpitalu.

Podążyłyśmy do szatni. Ciężko było ze złamaną nogą, ale powoli zaczęłam się przyzwyczajać. Wszyscy od razu powitali mnie bardzo przyjaźnie. Nie spodziewałam się takich reakcji. Cieszyłam się. Miło po długiej obecności w końcu wrócić.

K.



## Stres

Jak uspokoić wewnętrzną burzę negatywnych myśli?

Stres to w obecnych czasach bardzo częsty czynnik towarzyszący nam niemal każdego dnia. W codziennym życiu bardzo często spotykają nas trudne sytuacje, z którymi poradzić sobie, to nie lada wyzwanie. Niestety, nasze życie polega na bezustannym mierzeniu się z wyzwaniami codzienności, które mogą wywoływać w nas napięcie i strach przed konsekwencjami naszych działań. Stres dzieli się na pozytywny, czyli taki, który mobilizuje nas do dalszego, działania oraz taki, który może wywoływać w nas blokadę i sparaliżowanie.

Dlaczego odczuwamy stres? Sytuacje występujące w naszym otoczeniu mają naturalną zdolność do wywoływania napięcia i silnych [emocji](#). Stres, mówiąc dosłownie, jest zespołem reakcji naszego organizmu

na daną sytuację, z jaką przyszło się nam zmierzyć.

Jak uniknąć stresu? Oto kilka metod:

- Jednym ze sposobów radzenia sobie ze stresem jest śmiech. Wywołuje on w nas mnóstwo pozytywnych emocji, które skutecznie usuwają negatywne myśli z głowy.

-Zrzućmy brzemień w postaci źródła naszego stresu, dzieląc się z bliską osobą. Szczera rozmowa pozwoli spokojnie przeanalizować nasz problem i sprawi, że nie

będziemy się czuć sami.

- Bardzo dobrze na nadmiar stresu działa ruch. Dotleniamy wtedy mięśnie, i rozładujemy emocje, więc kiedy czujesz się zbyt zestresowany, idź na spacer lub przejeźdź się na rowerze. :)



Ania

## DUCHY i SZATAN to nie mit!

Jestem całkowicie pewna, że duchy istnieją. Nie są to jednak śmieszne zjawy, jak te z filmów i ze strasznych opowieści. Z tych prawdziwych nie należy sobie żartować!

Mówiąc „duchy”, można mieć na myśli dusze zmarłych osób. Wątpliwe jest, że pojawiają się one naprawdę, jak głoszą niektóre podania. Duchy całe białe, przeźroczyste... Dusze takie jedynie mogą ukazywać się w snach i dawać sygnały, by o nich pamiętać lub też by się za nie modlić. Nie są złośliwe ani złe.

Gorzej jest jednak, gdy w grę wchodzi duchy nieczyste. To nie zmarłe osoby, lecz demony! I tu chciałabym wszystkich ostrzec, by nigdy, w żadnym wypadku nie urządzać seansów spirytystycznych. To **praktyki okultystyczne**. Dobrze jest zdać sobie sprawę, że duchy naprawdę istnieją i tylko czekają, by się nimi zainteresować, a wtedy będą mogły za pośrednią zgodą ingerować w dalsze życie **uprawiającego czary** człowieka.

Tak, czary, inaczej tego nazwać nie można. Przytoczę świadectwo znalezione w Internecie:



*„Każdy, kto choć raz wywoływał duchy, jest narażony na późniejszą ich ingerencję w swoim życiu... Ja zrobiłam to tylko raz, mając 17 lat. Wspólnie ze znajomymi postanowiliśmy zabawić się w wywoływanie duchów. Siedzieliśmy przy stole, trzymaliśmy w charakterystyczny sposób ręce i każdy po kolei zaczął „przywoływać” ducha zmarłego pisarza. Wówczas nikt nie miał pojęcia, że to nie duch zmarłej osoby może przyjść, ale po prostu szatan... I że to, co robiliśmy, jest grzechem ciężkim.*

Każdy mówił formułkę okultystyczną, wzywając duszę zmarłej osoby, jednak ku rozczarowaniu uczestników nic się nie działo... Już mieliśmy zrezygnować z tego „seansu”, ale ja się uparłam, że duch jednak do nas musi przyjść. Zaczęłam go wzywać kilka razy, prosząc o jakiś znak, jednocześnie wierzyłam, że mnie posłucha. I stało się. Nagle, choć wszystkie okna były pozamykane, zaczęły przesuwać się zasłony w jedną i drugą stronę i tak kilka razy. Wszyscy byli wstrząśnięci i przerażeni, tylko ja byłam „dzielna” i „dumna” ze swojej „mocy”. Uczestnicy zaczęli mnie prosić, abym odwołała tego ducha, by sobie już poszedł. Zaczęłam więc zwracać się do niego z rozkazem, aby już opuścił to miejsce. Zrobiła się cisza i zasłony już nie latały. Wszyscy byli przestraszeni, a ja śmiałam się z nich, czując wielką dumę, bo to przecież na mój znak ów duch się pojawił i na mój zniknął.

Potem, w bardzo krótkim czasie, zaczęłam odchodzić od Kościoła Katolickiego (...). Co więcej, z wiekiem zaczęłam coraz bardziej walczyć z religią (...). Niby tak sama z siebie odeszłam od Kościoła, a jednak

przyczyna tkwiła w tym seansie spirytystycznym. Wszyscy spirytysci są bowiem wrogami Kościoła i ja do nich dołączyłam...

W moim życiu było wiele zakrętów i kryzysów. Kiedy jednak po latach chciałam się nawrócić, zaczęły się gnębienia diabelskie... Co noc miałam straszne koszmary, zaczęłam mieć jakieś paranormalne zdolności. Często bolała mnie głowa. Niestety, pomimo mojego nawrócenia i życia sakramentami, koszmary i bóle głowy wciąż mnie męczyły... Zdałam sobie sprawę, że konieczna będzie wizyta u egzorcysty. Już wcześniej ksiądz spowiednik poinformował mnie, że wywołany zły duch może stać za koszmarami i bólem głowy. Nie muszę mówić, że na samą myśl o egzorcystyce zły robił wszystko, abym tylko do niego nie trafiła. Odkładałam to, ile mogłam. Wmawiałam najbliższemu, że już jest dobrze, że nie potrzebuję księdza egzorcysty... W końcu poddałam się, bo stan mój się pogarszał, bałam się nawet zasypiać.

Przed modlitwą o uwolnienie ksiądz wypytał mnie o przyczyny i powiedział, że (...) nawet jeden seans, odprawiony wiele lat temu wystarczy, by do

*końca życia szatan dręczył człowieka. Po długiej modlitwie poczułam się lepiej, jednak ksiądz umówił się ze mną na następną modlitwę (...). Po kilku dniach nastąpiła duża poprawa, skończyły się bóle głowy! Koszmary stały się mniej uciążliwe, nie boję się ich już, nie mają takiej siły destrukcyjnej, wreszcie mogę spać spokojnie i budzę się wyspana.”*

*Grażyna*

Świadcstwo to jest potwierdzone i autentyczne. Zresztą, w moim najbliższym otoczeniu jest osoba, która w przeszłości brała udział w seansie, kiedy to księżeczka z kluczem na gumce (do otrzymywania odpowiedzi od duchów) zaczęła się gwałtownie obracać, tym samym poważnie strasząc wszystkich uczestników „zabawy”. Jestem pewna, że

nigdy później tego nie powtórzyli i bali się zasypiać przez kilka tygodni. Tak więc lepiej uwierzcie na słowo, że seanse działają i, niestety, zamiast dowiedzieć się czegoś od duchów, można zostać ich ofiarą.

W tym wszystkim objawia się działalność szatana. W XXI wieku przyjął on pewną taktykę. Mianowicie ludzie





wprowadzają do swojego życia zło, które nie jest otwarcie nazwane złem. Można do tego zaliczyć New Age, wszelkie sekty, krwawe gry komputerowe, pornografię, zboczenia seksualne, aborcję, wróżbiarstwo, oczywiście wywoływanie duchów oraz wiele, wiele innych rzeczy, z którymi spotykamy się niemal codziennie. Dziś mało kto powie, że np. homoseksualizm to nie norma, co najwyżej, że tego nie rozumie. Przecież panuje „wolność”. Każdy może zajmować się, czym chce, mówić, co chce i mieć własne, oryginalne poglądy. Co z tego, że to wszystko prowadzi do potępienia, skoro liczy się „tu i teraz”?

Ale wracając do tematu duchów... Jeśli nawet, dzięki współczesnemu przekonaniu, że to nic grzesznego, człowiek zdecyduje się urządzić seans spirytystyczny i zwróci na siebie uwagę zła, bardzo ciężko będzie mu się potem uwolnić. Tak właśnie objawia się taktyka szatana. By sprowadzić na niewłaściwą drogę nieświadomych ludzi, którzy to chcą być

za wszelką cenę „nowocześni”, popularni, bogaci. Jeżeli człowiek uwierzy, że ohydne rzeczy, które robi, to nie grzech, wtedy już nic, nawet jego sumienie nie będzie go powstrzymywać. *Największym sukcesem szatana jest to, że ludzie w niego nie wierzą.*

Wszystko to może brzmieć „staroświecko” i przesadnie, jednak taka jest prawda. Myślę, że nie warto zagłębiać się zbyt w bagniste tereny, które zajmują we współczesnych czasach praktycznie cały świat. Warto być wolnym, prawdziwie wolnym, odpowiedzialnym za to, co się robi, brać pod uwagę przyszłe tego konsekwencje. Nie warto natomiast być fałszywie odważnym i ciekawskim, bo, jak to mówią, *ciekawość to pierwszy stopień do piekła.*

Eliza

## WĘDRÓWKI PO ŚWIECIE

Cześć, jestem Traweletka .  
Właśnie przeprowadziłam wywiad z podróżnikiem, który opowiedział mi o jednej z wysp indonezyjskich, a jest ich ponad 17 tys. Czy słyszeliście o wyspie Bali?

Piaszczyste plaże, palmowe gaje, rafy koralowe w krystalicznej toni morskiej, chyba najpiękniejsze na świecie zielone tarasy ryżowych pól. Panujący tam klimat równikowy sprawia, że temperatura przez cały rok nie spada w ciągu dnia poniżej 26°C. To tylko jedno z nielicznych powodów egzotycznego życia na tej wyspie.

Kultura Bali skłania do zadumy i wprawia w zachwyt niemal na każdym kroku. Turystów zadziwia niepojęte przeplatanie się w codziennym życiu sfery sacrum (to, co święte) i profanum (to, co świeckie). Na poboczach ulic można zobaczyć koszyki ofiarne wypełnione ryżem, owocami i innymi darami w podzięce dla bóstw, które chronią wejścia domów przed złymi duchami. Warkot sunących przez miasto motorowerów rozbrzmiewa w powietrzu przesyconym wonnymi kadzidłami. Mieszkańcy patrzą na świat przez pryzmat przesądów i magii. Balijczycy wierzą, że po śmierci dusza uzyskuje wolność dopiero po zniszczeniu ciała. W celu pomocy

zmarłym w wędrowce w zaświaty buduje się ogromne wieże, na których pali się zwłoki. Pogrzeb to jedna z najwystawniejszych i najkosztowniej-szych ceremonii na Bali.

Na uwagę zasługuje balijska kuchnia, którą cechuje różnorodność. Mięso, drób, ryby i główny dodatek-ryż, bez którego posiłek nie będzie kompletny. Najbardziej wyrafinowanymi przekąskami są szaszłyk z krokodyla i grillowanej kobry. W Indonezji nie rozwinęła się kultura wspólnego spożywania posiłków, toteż każdy je wtedy ,gdy poczuje głód. Jada się palcami (ale nigdy lewą ręką) lub widelcem i łyżeczką.

W sercu Bali drzemie potężny, wciąż aktywny wulkan Gunung Agung (3142 m n.p.m.), święta góra Balijczyków. Jego strome zbocza porastają soczyście zielone pola ryżowe. Pola są nawadniane przez skomplikowany system irygacyjny, sadzeniem ryżu mogą zajmować się tylko mężczyźni.

Zainteresowały was te ciekawostki?

Jeśli chcecie się dowiedzieć, dlaczego w Indonezji nie można publicznie pokazywać stóp, zakładając nogę na nogę i dlaczego nie można głaskać dzieci po głowie, czytajcie koniecznie następne wydanie „Szpili”.

POZDRAWIAM,  
TRAWELETKA.



## **„Codzienny savoir- vivre”**

Witam w drugim wydaniu kącika „Codzienny savoir – vivre”. W tym wydaniu przybliżę wam, jak powinna wyglądać kulturalna rozmowa.

Często możemy zauważyć w telewizji przekrzykujących się polityków, którzy za wszelką cenę chcą zbić argumenty przeciwnika, podnosząc głos. Na pewno i wam zdarzyła się taka sytuacja, w której przerwaliście komuś w pół zdania. Nie martwcie się, każdemu się to zdarza, ale ważne jest, aby nie popełnić tego błędu następnym razem. Za pomocą krzyku niczego nie załatwimy. Zamiast stosowania wysokich decybeli lepiej zachować spokój. Dzięki temu zy-

skamy szacunek rozmówcy.

Powinniśmy także zachować bezpieczną odległość. Nie możemy przecież stykać się łokciami z rozmówcą.

Nawet podczas pasjonującej dyskusji nie należy nadmiernie gestykulować. Machanie komuś ręką przed nosem jest wbrew zasadom dobrego wychowania. W rozmowie powinniśmy przyjąć odpowiednią postawę i nie trzymać rąk w kieszeni.

***Złotą zasadą kulturalnej rozmowy są dobre maniere, o których zawsze powinniśmy pamiętać.***



## Kącik porad

*„To jest głupie i dlatego nie powinnaś tego czytać, ale jestem tak zdesperowana, że nie pozostało mi nic innego, jak zwrócić się z tym do Ciebie...”*

*Od pół roku chodzi za mną pewien chłopak, ale nie ma odwagi zagadać.*

*Rzadko się widzimy, bo kiedy się wyprowadziłam od babci, mam trochę dalej do szkoły.*

*Ostatnio ciągle zwraca się do takiej jednej dziewczyny o poślach wielkości szafy trzydrzwiowej. W szkole siedzi sama, bo jej „cztery litery” zajmują zbyt dużą powierzchnię ławki szkolnej, a on ciągle ją komplementuje, do mnie się coraz rzadziej odzywa.*

*Czy traktuje ją poważnie, czy chce wzbudzić we mnie zazdrość?*

*Mam cierpliwie czekać, czy*

*sobie odpuścić?*

*Czy to ma jakiś sens?”*

GOSIA

Cóż... Jeśli kocha, to poczeka. Tak mówią ☺ Odpowiedz sobie, czy ci na nim zależy, co o nim wiesz. Miłość jest wystawiana na wiele prób, więc potrzebuje czasu. Jeśli jest trwała, to przetrzyma wiele trudnych sytuacji. Jeśli jest miłością... A poza tym mała uwaga- pogardliwe wyrażanie się na temat koleżanki nie jest grzeczne...

@si@

Swoje pytania możesz wysłać:  
[pytanie@vip.onet.pl](mailto:pytanie@vip.onet.pl)



## Jak czytać wiersze i teksty poetyckie, by były zrozumiałe ?

Wiele osób ma problem ze zrozumieniem tekstu poetyckiego. Dla wielu ludzi wydaje się to strasznie trudne i nie podejmują oni interpretacji utworu. Nie trzeba jednak od razu się poddawać i zniechęcać. Ktoś, kto nie rozumie czytanego tekstu, powinien najpierw przeczytać go kilka razy, potem wyszukać słowa, które są jak najbardziej powiązane z utworem. Jeżeli jednak nie przynosi to poprawy, a wiersz i tak nie jest zrozumiały, powinien zadawać mu pytania. Z tego można wywnioskować jakie uczucia, przeżycia wewnętrzne ukazuje autor lub podmiot liryczny.

- a) Najpierw należy zadać utworowi jak najwięcej pytań.
- b) Należy wybrać z nich te najważniejsze i udzielić na nie odpowiedzi.
- c) Następnie z

wszystkich odpowiedzi wybrać te, które są najbardziej związane z tekstem.

d) Na samym końcu należy połączyć wszystko w jedną logiczną całość.

Po wykonaniu tych wszystkich czynności tekst powinien być zrozumiały, a inne wiersze lub teksty poetyckie nie powinny przysparzać problemów.

Karolina Płatek



## **„Cola i jej nietypowe zastosowania”**

Każdy z nas miał okazję spróbować coca-coli. W Polsce ten napój pojawił się pierwszy raz w roku 1957, jednak, aby kupić colę w każdym sklepie, trzeba było poczekać do lat 70. Cola dzisiaj jest napojem bardzo popularnym i lubianym, choć nie do końca zdrowym. Pewnie nie wiecie, że ma ona wiele zastosowań, o których raczej nie słyszeliście.

### **Zastosowania coli:**

Coca cola czyści powierzchnię.

Jeśli masz gumę we włosach (często zdarza się u małych dzieci), myślisz, że nic nie można zrobić oprócz chwytania nożyczek. Otóż wystarczy zalać miejsce z gumą colą i już nie potrzeba nożyczek.

3) Cola składa się z kwasu fosforowego, który może usunąć rdzę. W taki sposób można oczyścić gwoździe czy zamek.

4) Cola ma wysokie pH, dlatego jest dobrym środkiem odplamiającym. Jeśli masz plamę, zalej miejsce colą i plama powinna puścić.

5) Cola uratuje nas przed insektami! Wystarczy umieścić naczynie w dobrze widocznym miejscu, dzięki temu, że cola jest słodka, insekty jej spróbują. Zawiera kwas fosforowy i ma kwaśny odczyn, który jest zabójczy dla insektów.

6) Cola przydaje się na plaży, gasi nasze pragnienie, ale też dzięki spryskaniu ciała tym napojem promienie słoneczne przyspieszą swoje działanie.

Opracowane z pomocą strony  
[www.odkrywcy.pl](http://www.odkrywcy.pl)

**Na koniec- gdy już poznaliście nietypowe zastosowania coli, zastanówcie się, czy jest to napój zdrowy dla naszego organizmu...**

## Ciekawostki 😊

- Co rok Księżyc oddala się od Ziemi o 4 cm.
- W Arkansas (USA) został wyhodowany najcięższy arbuz, który ważył 118 kg.
- 20% słodkiej wody świata znajduje się w jeziorze Bajkał.
- Temperatura wewnątrz pioruna może wynosić 15 tys. Stopni Celsjusza.
- Powierzchnię Ziemi pokrywa woda ważąca ok. 1,5 tryliarda kg.
- W ciągu minuty krew człowieka wykonuje obieg w układzie krążenia.
- Ciało człowiek posiada ponad 600 mięśni.
- Serce i układ krążenia najlepiej radzą sobie z obciążeniami o godzinie 10 rano.
- W królestwie Azteków płacono podatki kwiatami wanilii.
- Najgrubszy pień drzewa ma obwód 57,9 m.

Opr. Magdola :D

### Czym dla nas jest muzyka ?

Wydaje mi się, że każdy słucha muzyki, więc czym ona dla nas jest ? Ostatnio zadałam sobie to pytanie i na pewno każdy z nas ma na ten temat inne zdanie. Podzielę się z wami moją opinią!



Nie wyobrażam sobie ani jednego dnia bez odsłuchania chociaż jednej piosenki. Słuchanie muzyki bardzo mnie odpręża. Otwiera mi bramy do innego świata, w którym mogę być, kim chcę. Gdy jest mi smutno i posłucham sobie trochę muzyki, od razu poprawia mi się humor. Zapominam o wszystkich moich problemach, ale muszę pamiętać o właściwym doborze piosenki. Jak jestem zła i włączę sobie dołującą muzykę, mój humor zdecydowanie się pogorszy. **Dlaczego tak się dzieje ?**

*„Muzyka nie tylko daje nam ukojenie i dostarcza rozrywki. Jest czymś więcej. Można poznać człowieka po muzyce, jakiej słucha” (Paulo Coelho).*

Dźwięki mają duży wpływ na psychikę człowieka, a powyższy cytat właśnie nam to uświadamia. Każdy ma swój ulubiony gatunek muzyczny, który na niego w jakiś sposób oddziałuje. Jeśli chodzi o mnie, to lubię muzykę klubową (Roberta M), ale nie tylko. Jeśli piosenka jest fajna, to nie zważam na jej rodzaj 😊

Opr. Magdola:D

## W numerze:

Od redakcji .....	1
Powitanie wiosny—Dzień Talentów .....	2
Widzew Łódź w naszym gimnazjum .....	6
Powiedzonka nauczycieli .....	9
Pamiętnik Adriana .....	10
Z zapisków Majki .....	12
Stres .....	13
DUCHY i SZATAN to nie mit! .....	14
Wędrowki po świecie .....	18
Codzienny savoir—vivre .....	19

## Zespół redakcyjny:

**Opieka:** p. Lucja Krzak

**Redaktor naczelna:** Eliza Noremberg

**Pozostały skład redakcji:** Marta Bednarska, Sylwia Bęben, Łukasz Błaszczuk,

Agata Dłubak, Mateusz Dubiński, Mateusz Freus, Paulina Kapuścińska, Ewa Klimczak, Katarzyna Krawczyk, Agnieszka Kupiec, Kinga Leszczyk, Adam Mielczarek,

Katarzyna Nowak, Edyta Pęczak, Karolina Płatek, Anna Pobudejska, Sylwia Rajchert, Martyna Wawrzak, Paweł Filocha

**Skład komputerowy:** p. Sławomir Kuligowski